Rok VIII
Nr.11/324
Stockholm, dnia 15 marca 1947r.

Na prawach rękopisu

WIADOMOSCI POLSKIE

Niezależny tygodnik informacyjny

CO MA ROBIC CZŁOWIEK UCZCIWY?

"Co ma robić w Polsce człowiek uczciwy, który na każdym kroku stykając się z niecnym czynem, zdradzieckim cynizmem, nadużyciem władzy, ohydą korupcji - chciałby zaprotestować. Jakie środki walki pozostają mu wobec działalności bandy wyzutej ze wstydu, która pasożytuje na polskim społeczeństwie? " Pytanie to zadane zostało w liście, który nadszedł od znajomego z kraju.

Pisze on dalej:"W numerze jednego z pism emigracji, które jakimiś dziwnymi drogami dotarło do nas, czytam, że rząd londyński stoi na stanowisku, iż ruch podziemny w kraju jest bezcelowy, że t.zw."las" jest wręcz szkodliwy i musi być rozładowany. Dlatego pytam was - co w takim razie pozostaje? "

Odpowiedź na to istotne pytanie interesuje nietylko ludzi w kraju, ale nas wszystkich. Znalezienie tej odpowiedzi jest jednak trudne.

Zarówno kraj, jak i emigracja są zgodne co do samej zasady. Kontynuowanie dzisiaj walki zbrojnej nie odpowiada celowi, jest nieekonomiczną utratą krwi. Lecz z drugiej strony walki nikt nie myśli się wyrzekać. Jakież więc jest rozwiązanie?

Społeczeństwo w kraju jest znęczone długoletnią walką, coraz częstsze są objawy całkowitego zniechęcenia lub apatii. Osiem lat w konspiracji doprowadziło do tego, że obydwa aparaty - organizacje podziemne z jednej strony, zaś szpicle i prowokatorzy Gestapo i Bezpieki z drugiej - poznali wzajemnie siebie i swoje metody tak dokładnie, iż konspiracja stała się rodzajem konwenansu społecznego. Ludzie spotykają się na "punkcie", porozumiewają za pomocą "skrzynki", są "łącznicy", "ochrona", "szyfry" etc. - wszystko znane dokładnie wszystkim od 5-cio letniego dziecka, aż do p.majora Czaplickiego, referenta WINU w Bezpiece. Znają się także ludzie, o szpiclu wiadomo kim jest, bez względu na to czy przyklei wąsy lub nałoży studencką czapkę.

Przykładów tego stanu rzeczy mieliśmy ostatnio kilka. W głośnej aferze Potockiego, który usiłował wywieźć z kraju swój majątek, podobno przy pomocy którejś z band leśnych - Bezpieka czynnie współdziałała /za grube pieniądze/i wiedziała dokładnie o całej sprawie, tak jak o innych podobnych "transportach", które puszczała. Tym razem akurat postanowili "wykazać swą działalność".

W poważniejszej sprawie aresztowania płk.Lipińskiego wraz z kilku wybitnymi działaczami WINU - sytuacja była podobna. Narada na którą zjechali się ci działacze miała m.in. podjąć decyzję, czy wobec nadchodzącej amnestii nie ujawnić się i rozładować tę część działalności podziemnej. Bezpiece widać było wygodniej nie dopuścić do ogłoszenia decy-

zji o ujawnieniu się WINU i Lipińskiego aresztowała.

Mimo to należy liczyć się z prawdopodobieństwem, że "lasy" w sposób mniej lub więcej zorganizowany zlikwidują się w obecnym okresie. I wtedy właśnie staje się tym aktualniejsze pytanie: Co ma robić w Polsce człowiek uczciwy, który jest demokratą, a więc poczuwa się do współodpowiedzialności za kraj - i który chce i musi walczyć z bezprawiem i zbrodnią?

Odpowiedź jest tylko jedna, gdyż walka nie może być zaniechana: Dotychczasowe metody są złe - trzeba wypracować zupełnie nowy system walki politycznej.

Naród oporu się nie wyrzeknie - lecz musi zdobyć inne środki dla tego oporu. Metody jeszcze nie zużyte, taktykę nie zdeprecjonowaną, system organizacyjny zbudowany od podstaw na nowo. Nałogi konspiracji z okresu okupacji niemieckiej są silne i to się mści. Te nałogi w żadnym wypadku nie znajdują zastosowania pod okupacją sowiecką. Wypracowanie nowych a skutecznych metod, wykorzystanie skąpych doświadczeń, jakie zdobył naród rosyjski przy swych skromnych dotychczas próbach odporu wobec dyktatury - jest zadaniem pilnym, które powinno być wykonane.

Ł.W.

HISTORYCZNA MOWA

TRUMAN : "STANY ZJEDNOCZONE MUSZĄ POPRZEĆ WOLNE NARODY W ICH WALCE Z TOTALITATARNĄ DYKTATURĄ UZBROJONEJ MNIEJSZOŚCI I Z UCISKIEM ZEWNĘTRZNYM".

Mowa Prezydenta Trumana wygłoszona w środę przed Kongresem USA. jest kamieniem milowym w rozwoju stosunków powojennych. Wygłoszona w chwili, gdy rozpoczęły się obrady w Moskwie świadczy ona, że Ameryka zdecydowała się na uderzenie pięścią w stół.

Truman złożył Kongresowi wniosek o udzielenie pożyczki w wysokości 400 milionów dolarów Grecji i Turcji oraz o wysłanie do tych krajów specjalistów cywilnych i wojskowych, celem dania pomocy.

Uzasadniając wniosek Truman oświadczył, nie wymieniając żadnego kraju wyraźnie, że umowa Jałtańska została pogwałcona, jeśli chodzi o swobodę wyboru formy swych rządów. Szeregowi państw - powiedział Prezydent - narzucono w ostatnim czasie reżimy totalitarne. Ameryka protestowała przeciw metodom gwałtu i teroru, jakich użyto w Polsce, Rumunii i Bułgarii.

Jeśli będziemy pozwalać na to dalej, pokój będzie zagrożony.

Mowa Trumana przypomina ostrzeżenia, jakich w podobnej sytuacji udzielił Roosevelt Hitlerowi, podkreślając, że metody polityki sowieckiej w krajach graniczących z Rosją należą do tej samej kategorii, jakich używały Niemcy i Japonia. Zdarza się po raz pierwszy w okresie powojennym, by szef wielkiego mocarstwa formułował w sposób tak ostry oskarżenie przeciw drugiemu państwu. Moskwa zareagowała na to natychmiast odwołaniem swych ambasadorów z Londynu i Waszyngtonu, "celem konsultacji".

Swiat zdał sobie natychmiast sprawę z historycznego znaczenia słów Trumana. Zdanie przytoczone na wstępie o poparciu wolnych narodów

w ich walce o wolność, świadczy, że Ameryka chce pozostać wierna ideałom Washingtona, Lincolna i Kościuszki, chce pozostać ostoją praw człowieka w świecie.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Konferencja w Moskwie zaczęła się od bardzo chłodnego powitania zagranicznych delegatów przez gospodarzy. Ustalonym sowieckim zwyczajem radio sowieckie i prasa w dniu rozpoczęcia konferencji 10.3. wystąpiły ze starymi oskarżeniami pod adresem polityki anglosaskiej podanemi na nowo w ostrym i gorzkim sosie. Nie należy jednak przypuszczać, aby amerykańscy generałowie, będący głównymi partnerami Kremla w moskiewskich rozmowach okazali się bardziej czuli na sowiecką propagandę niż na niemieckie i japońskie bomby. Rosja wysuwa po staremu żądania pełnej likwidacji przemysłu zbrojeniowego Niemiec / m.in.przez wywiezienie znacznej jego części do Sowietów w formie reparacji/, denazyfikacji i t.zw. demokratycznej bazy dla zjednoczenia politycznego Niemiec, co trzeba rozumieć jako stworzenie praktycznych możliwości dla działania komunistów w całych Niemczech i dania im szansy pochwycenia centralnej władzy.

Pod adresem W.Brytanii na uboczu od centralnego zagadnienia niemieckiego mają być wysuwane 3 żądania: 1.Dopuszczenia Sowietów do kontroli nad b.koloniami włoskimi, co w praktyce oznacza dopuszczenie wpływów sowieckich jako równorzędnych z angielskimi na morzu Śródziemnym. 2. Podziału sfery wpływów na bliskim Wschodzie i dopuszczenie Sowietów do udziału w tamtejszych źródłach naftowych - co w praktyce oznacza komunistyczne rządy w szeregu państw arabskich. 3. Ożywienie stosunków handlowych z W.Brytanią na podstawie długoterminowych angielskich kredytów towarowych - co w praktyce oznacza częściowe rozbrojenie Anglii i uzbrojenie Sowietów za pieniądze pożyczone w USA przez W.Brytanię. Rzecz prosta, że minister Spr.Zagran.W.Brytanii Bevin nie jechał do Moskwy w najlepszym humorze. Drugiego dnia konferencji Mołotow postawił wniosek, dotyczący dyskutowania wewnętrznych stosunków w Chinach, bez udziału delegatów tego formalnego członka t.zw.Wielkiej Piątki.

Gen.Marshall zgodził się na dyskutowanie sprawy Chin, lecz wyłącznie w obecności delegata chińskiego. W drugim dniu konferencji Mołotow wystąpił z długą mową oskarżającą państwa anglosaskie o niewykonanie umów Poczdamskiej i Berlińskiej i o niewypełnienie klauzul, dotyczących rozbrojenia i demilitaryzacji zon zachodnich okupacji Niemiec. Zarówno w Anglii jak i w Stanach Zjednoczonych przebieg konferencji jest śledzony przez prasę z dużym zainteresowaniem. Przeważają nastroje pesymistyczne, zwłaszcza w USA, gdzie coraz bardziej gruntuje się przekonanie, że polityka kompromisu za wszelką cenę, nie prowadzi do celu, a zwłaszcza za cenę, którą żąda Rosja.

Ilość sowieckich dyplomatów zagranicą wzrośnie niebawem wielokrotnie. W czasie sesji Rady Najwyższej ZSSR oraz Rady Narodowości wniesiono poprawkę do stalinowskiej konstytucji, na mocy której każda z 16-stu Republik, należących do Związku sowieckiego będzie miała prawo utrzymywania własnych przedstawicielstw zagranicą oraz posiadania własnych wojsk narodowych, podlegających tylko zwierzchniej kontroli sztabu ZSSR.

Dotychczas prawo utrzymywania własnych placówek dyplomatycznych miała tylko Republika rosyjska, ukraińska i białoruska. W ten sposób stanowisko Republik sowieckich w zakresie nominalnej swobody w dziedzinie polityki zagranicznej i utrzymywania wojska zrówna się faktycznie ze stanowiskiem krajów, leżących w obszarze wpływów sowieckich lecz jeszcze nie należących do unii sowieckiej, jak Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Jugosławia i td. Poza tem zwiększona ilość sowieckich dyplomatów zagranicą oznacza wzmożenie możliwości ataków na stosunki wewnętrzne różnych państw. Kilka tysięcy agentów b.kominternu z paszportami dyplomatycznymi i przywilejem nietykalności na froncie walczącego komunizmu zagranicą - oznacza dla Sowietów w tej chwili więcej niż wiele uzbrojonych dywizji. W czasie debaty nad obroną przed sowieckim szpiegostwem atomowym w parlamencie australijskim, min.Spr.Zagran.Evatt zwrócił uwagę, że sowieckie placówki dyplomatyczne w Australii mają więcej personelu, niż placówki wszystkich innych państw razem wziętych. I to wówczas, gdy stosunki handlowe sowiecko-australijskie są minimalne i nie nastręczają żadnej okazji dla pracy tak licznego personelu.

Francja odniosła zwycięstwo w Vetnamie i rewolta komunistyczna poniosła klęskę. Wojska Ho Shi Minh'a zostały odcięte od portów, przez któ-

re były zaopatrywane w broń i amunicję. Komunikat sztabu francuskiego w Indo-Chinach nic nie wspomina o tym, skąd te transporty dla komunistycznych partyzantów w Vitnamie przychodziły. Zresztą poco ? Wszyscy i tak się domyślają.

Amerykanie mimo wszystko wprowadzą kontrolę energii atomowej w skali międzynarodowej oświadczył członek komisji atomowej Warren Austin. USA rozporządza napewno więcej niż połową produkcji energii i broni atomowej na świecie i ma wszelkie warunki do przeprowadzenia planu efektywnej kontroli zbrojeń atomowych i napewno cel swój osiągnie. Oznacza to, że odmowa Sowietów w sprawie dopuszczenia organów kontroli międzynarodowej rozbrojenia atomowego na teren sowiecki, pod pretekstem obrony "suwerenności" - nie jest uważana w Ameryce za ostateczną i że widocznie politycy amerykańscy widzą jakieś możliwości zmiękczenia stanowiska fanatycznych zwolenników własnej suwerenności na Kremlu. Członkowie brytyjskiej komisji atomowej: Boothby, Foot i prof.Oliphant - po odmowie Sowietów w ONZ w sprawie przyjęcia amerykańskiego planu rozbrojenia atomowego - zwrócili się do rządu brytyjskiego z deklaracją, w której określili obecne położenie świata wobec możliwości wybuchu wojny atomowej, jako rozpaczliwe i beznadziejne.

Inflacja we Francji prawdopodobnie nie zostanie zatrzymana przez rząd Ramadiera. Wszelkie wysiłki obecnego gabinetu, celem powstrzymania Zw.Zaw. od strajków o podwyżkę płac, nie dały wyników. Strajk drukarzy w Paryżu skończył się ich zwycięstwem i fala nowych strajków jest oczekiwana. Podwyżka płac zarobkowych grozi załamaniem się całego planu rządowego walki z inflacją, a w konsekwencji nowym kryzysem rządowym. Kierujący polityką Zw.Zaw. we Francji komuniści - na tej drodze szukają nowej szansy do pochwycenia władzy w celu zawrócenia polityki francuskiej z drogi współpracy z państwami anglosaskimi, na którą Francja obecnie weszła po układzie alianckim z W.Brytanią.

KOMUNIZACJA SZKOLNICTWA POLSKIEGO

Komunizacja wyższych szkół polskich w ciągu ostatnich trzech miesięcy poczyniła dalsze postępy. Autonomia Uniwersytetów przestała istnieć w praktyce. Rektorowie są mianowani przez t.zw. Radę Szkół Wyższych. Zaczyna się wprowadzać katedry prawa i ustroju sowieckiego ,np. ostatnio utworzono taką na Uniwersytecie w Łodzi, objął ją dr.St.Erlich.

Za najważniejsze narzędzie przekształcenia Uniwersytetów reżim uważa kontrolę zapisów nowych studentów. Dla przykładu weźmy Uniwersytet poznański, gdzie było wolnych 140 miejsc na kurs pierwszy. Z tego 80 miejsc -zastrzegło sobie do dyspozycji Min.Oświaty, około 40 osób przeszło z t.zw.kursu zerowego, t.j.przygotowawczego, na który przyjmowani są członkowie PPR bez matur - tak że dla normalnych studentów pozostało 20 miejsc.

Drugim narzędziem jest rozdział stypendiów. Istnieją ich dwa rodzaje: ministerialne, udzielane przez poszczególne Ministerstwa jako rodzaj zapomogi, na jakieś 500 zł.miesięcznie, oraz stypendia Zjednoczeń Przemysłowych, wynoszące od 1500 do 3000 zł.miesięcznie i nakładające obowiązek odpracowania kilku lat w przemyśle. Stypendia otrzymują przede wszystkim członkowie pro-komunistycznych Zw.Młodzieży. Z uznanych organizacji młodzieżowych działają na terenie akademickim: Związek Walki Młodych " Życie", będący młodzieżową sekcją PPR, oraz Zw.Niezależnej Młodz. Socjaln. - agenda PPS. Mniejsze wpływy mają akademickie koła "Wici". 80% studentów musi pracować zarobkowo, jeśli ktoś nie należy do Związku Walki Młodych dyrekcje przedsiębiorstw nie zwalniają studentów z pracy na wykłady, z drugiej strony studenci "dobrze widziani" otrzymują z przesiębiorstw płatne urlopy na studia. Warunki lokalowe szkół wyższych są bardzo ciężkie.

UB ZAMORDOWAŁO KSIĘDZA

Dnia 5 lutego zamordowano we wsi Wola Polska, powiat Radzyń miejscowego proboszcza księdza Niedziałkowskiego. Prasa ogłosiła, że sprawcami mordu byli członkowie dywersyjnych band podziemnego ruchu oporu. Tłumaczenie to było wręcz nieprawdopodobne dla wszystkich, którzy bodaj pobieżnie znali ś.p. księdza Niedziałkowskiego. Znany on był ze swoich antykomunistycznych przekonań i wystąpień. Potępiał wielokrotnie z ambony komunistyczny materializm, występował przeciw nowemu prawu małżeńskiemu. Jasne było, że tylko reżim mógł być zainteresowany w jego śmierci.

Dla mieszkańców Polskiej Woli nie trzeba było tych abstrakcyjnych dowodzeń, by stwierdzić, że ś.pś ks.Niedziałkowski nie zginął z ręki partyzantów. Sprawcy mordu znani są na tamtejszym terenie po nazwisku, dla nikogo nie są tajemnicze okoliczności śmierci. Księdza Niedziałkowskiego zamordowali o godzinie 10-ej wieczór dwaj członkowie UB - Feliks Żbik i Józef Olejniszyn. Oficjalną wersją mordu wymyślono właśnie dlatego,by zamknąć usta tym, którzy znają prawdę.

NARÓD I NACJONALIZM

Propaganda komfaszystowska używa dziś na szeroką skalę niebezpiecznego środka: fałszowania pojęć, znaczeń nazw i terminów. Komuniści posługują się z premydytowanym uporem nazwą demokratów, słowo nacjonalista nabrało nieprzyjemnego posmaku naskutek nadużycia go przez Niemców, totalitarne rządy wschodniej Europy lubują się w słowach "lud" i "ludowy". W imię słów i haseł, które zdobyły sobie prawo obywatelstwa w umysłowości ludzkiej, dokonuje się największych nadużyć. Nie od rzeczy więc będzie uświadomić sobie dokładnie, co oznaczają te fałszowane i nadużywane słowa.

Powiedzmy sobie szczerze - wszyscy jesteśmy nacjonalistami, jeżeli chcemy bronić niezależności narodu polskiego i jego prawa do życia i nie godzimy się na podporządkowanie go międzynarodowej dyktaturze lub innemu państwu. Bywali wspaniali nacjonaliści między socjalistami i ludowcami, bywali "nacjonaliści", którzy chcieli podporządkować swój naród obcym interesom narodowym lub kapitalistycznym.

Celem naszym jest dobro narodu - w pewnych granicach. Zwyrodniały szowinizm Hitlera, dążący do oddania władania światem w ręce Niemców i biologicznego wyniszczenia innych narodowości, jest nam obcy. Nie chcemy władać nad innymi, chcemy sami żyć i z innymi współżyć. Będąc nacjonalistami nie chcemy być szowinistami.

Czymże jest ten naród, w imię którego tyle rzeczy się popełnia, nie zawsze pytając go o zgodę?

Był okres, kiedy pojęcie narodowości w nowoczesnym znaczeniu niemal nie istniało. Później narodem była tylko górna warstwa - w Polsce szlachta. Są i dzisiaj "narodowcy", którzy w ten sposób rozumieją swój nacjonalizm. Dla nich pojęciem narodu jest czemś abstrakcyjnym, stojącym poza szeroką masą, czemu też chcą masę podporządkować. A zwykle pod tym abstrakcyjnym pojęciem kryje się właśnie interes tej grupy, która n i e g d y ś była narodem. To nie są narodowcy - tylko reakcjoniści.

W naród wchodzą wszystkie warstwy - chłopi i robotnicy, inteligencja, kupiectwo i przemysł. Możemy sobie jednak zgóry powiedzieć, że ten, kto wyrzeka się obrony interesów którejkolwiek znaczniejszej grupy społecznej narodu, nie jest nacjonalistą. Nie jest nim kapitalista, występujący w interesie swej gupy przeciw pragnieniom szerokich warstw, nie jest nim komunista, sprzymierzający się przeciw narodowi z obcym systemem policyjnym.

Niema żadnej idei narodowej poza samym narodem.Wszystkie elitaryzmy, posługujące się tym hasłem, budują na kłamstwie. Prawdziwym nacjonalistą jest ten, kto widzi naród w jego szerokich warstwach i któremu dobro tych szerokich warstw leży na sercu. Niema też dobra narodu wbrew jego woli. Każdy, kto chce narodowi coś w imię urojonych haseł narzucać, kłamie i broni własnych interesów.

Żyjemy w obcych krajach, niejednokrotnie rządzonych sosjalistycz-

nie, a jednak widzimy w nich zrozumienie własnego interesu narodowego.

Tak zrozumiany nacjonalizm nie jest sprzeczny ani z ludowością, ani z socjalistycznym ujęciem rozwiązań społecznych. Ale jest i będzie sprzeczny ze wszystkimi prądami, które wyrzekają się dyskusji na temat dobra materialnego i duchowego szerokich warstw, zaś jego rażącym przeciwieństwem będą wszelkie systemy dyktatorskie, zwłaszcza zaś narzucane zewnątrz. Być dzisiaj nacjonalistą, nie będąc faszystą, ani reakcjonistą, to znaczy być demokratą, zwolennikiem społecznego postępu i dobra warstw upośledzonych, zwolennikiem niepodległości i równouprawnienia z innymi narodowościami, nie dominacji swojej lub cudzej.

M.S.

WIERSZ ZE LWOWA

Wiersz ułożony przez polskich akademików we Lwowie na cześć Stalina i Czerwonej Armii - wydrukowany na pierwszej stronie jednego z pism za zezwoleniem władz sowieckich.

Runą i w łunach spłoną pożarów
Krzyże kościołów, krzyże ofiarne,
I w bezpowrotnym zgubi się szlaku,
Z lechickiej ziemi orzeł Polaków.

O jasne słońce, Wodzu Stalinie
Niech twoja sława nigdy nie zginie,
Niechaj jak orły prowadzi z gniazda
Rosji i Kremlu płonąca gwiazda.

Na ziemskim globie flagi czerwone
Będą na wieżach grały jak dzwony.
Czerwona Armia i wódz jej Stalin
Odwiecznych wrogów na niej obali.

Zaćmisz się rychło w wieków godzinie
Polsko i Twoje córy i syny.
Wiara i każdy krzyż na mogile
U stóp nam legnie w prochu i pyle.

Jeśli jednak utwór ten czytać w pewien specjalny sposób - mianowicie każdy wiersz przez obydwie szpalty nabiera on zupełnie innego znaczenia. Np.będzie on brzmiał :

"Runą i w łunach spłoną pożarów na ziemskim globie flagi czerwone" itd.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

RUDOLF HOESS, b.komendant Oświęcimia stanął 12 bm. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie.

Komendant katowni oświęcimskiej oskarżony jest o zbrodnie, nie mającą równej w dziejach. Osobiście jest on odpowiedzialny za zamordowanie dwóch do czterech milionów ludzi.

Z PRZEZNACZONYCH przez Niemców na złom pomników warszawskich odnaleziono pomniki Mickiewicza, Bogusławskiego i Sapera. Niektóre z pomników są znacznie uszkodzone, np.głowa z pomnika Mickiewicza znajduje się oddzielnie w Muzeum Narodowym. Przewidywany jest w niedługim czasie remont posągów i ustawienie ich na dawnych miejscach.

40 TYSIĘCY ZWŁOK leży jeszcze pod gruzami Starego Miasta w Warszawie. W ciągu dwóch lat wydobyto 16 tysięcy zwłok w całej Warszawie. Akcja ekshumacyjna prowadzona przez Miejskie Zakłady Pogrzebowe nie będzie w bieżącym roku zakończona.

PROCES FORSTERA, b.gauleitera Pomorza odbędzie się dopiero w czerwcu ze względu na konieczność ogromnych przygotowań. Förster będzie sądzony w Toruniu w wielkiej sali Dworu Artusa.

NA WITOLDA BIEŃKOWSKIEGO jednego z członków Politbiura PPR - dokonano zbrojnego zamachu. Zamach się nie udał. Zabito jednego z napastników, zatrzymano drugiego i aresztowano 3 kobiety, oskarżone o współudział.

MASOWE ZAPISY ludności do PPS po wyborach wzbudziły zaniepokojenie w górach partyjnych. Po klęsce polityki Mikołajczyka ludność szuka drogi uniknięcia prześladowań i przymusu należenia do PPR przez zapisywanie się do PPS. Władze partyjne obawiają się, że stanie się to w przyszłości powodem do oskarżenia PPS, iż skupiła " elementy reakcyjne".

DEWASTACJA RESZTEK lasów w Polsce przybrała zastraszające rozmiary. Mimo wprowadzenia kary śmierci za kradzieże leśne, chłopi urządzają wyprawy całemi taborami po drzewo. Twierdzą oni, że jeśli nie wyrąbią sami, uczynią to miejscowe Rady Narodowe, które wyrąbują drzewostan "na bieżące potrzeby". Są to z reguły "potrzeby prywatne" członków Rad Narodowych.

DYR.DEPARTAMENTU MORSKIEGO mianowany został Darski, b.dyrektor "Żeglugi Polskiej".

POWIESZENI ZOSTALI w Warszawie na dziedzińcu więzienia Mokotowskiego trzej skazani na śmierć zbrodniarze niemieccy: Fiszer, Meisinger i Daume.

540 TYSIĘCY mieszkańców liczy Warszawa - w tym 231 tys.mężczyzn i 308 tys.kobiet.

EPISKOPAT POLSKI odmówił władzom warszawskim odprawienia nabożeństw dziękczynnych z okazji wyborów, gdyż oznaczałoby to pośrednio aprobatę wyborów.

9 TYS. TONN nafty z Rumunii wysłano z Konstanzy do Polski. Transport objęty jest układem handlowym polsko-rumuńskim.

GEN. ZYGMUNT BERLING , b.dowódca dywizji im.Kościuszki w Rosji, który został pozbawiony dowództwa na jesieni 1944, wrócił do Polski po zakończeniu studiów w wyższej akademii wojskowej w Moskwie. Berling pojechał do Zakopanego na dłuższy wypoczynek.

PEN CLUB w Warszawie wyznaczył walne zebranie na 30 maja b.r. i dokonał kooptacji członków do tymczasowego zarządu, który przedstawia się następująco: Parandowski - przewodniczący, Nałkowska , Borowy, Dąbrowska, Iwaszkiewicz, Rusinek, Zawiejski.

50 TYSIĘCY TOMÓW z książnicy Ossolineum zwrócił rząd ukraińskiej re rep.sowieckiej - Polsce. Ogółem zwrócono dotychczas 150 tys.tomów z pośród jednego miliona, jaki liczył księgozbiór w r.1937.

LODY NA WIŚLE,SOLE, SKAWIE , Wisłoku i Sanie ruszyły. Wielu okolicom grożą powodzie.

LICZBA CHORYCH wenerycznie, leczonych w publicznych placówkach lekarskich w Polsce - wynosiła w drugim półroczu 1946 - 42.249 osób, z czego chorych na kiłę było 15.944.

50 POLEK wyszło za mąż w r.1946 za cudzoziemców, przeważnie za obywateli amerykańskich i Anglików. Tylko dwie Polki wyszły za Rosjan.

640 TYS.PACZEK przywieziono w grudniu z Ameryki do Polski.

DEKRET O RADACH ZAKŁADOWYCH został znowelizowany przez wprowadzenie "mężów zaufania" od każdej grupy 25 robotników.

KOMUNIKATY LOKALNE

Polski Komitet Pomocy zawiadamia, że w kościele OO.Dominikanów, ul.Linnegatan 74 odbędą się polskie rekolekcje w Wielkim Tygodniu - w poniedziałek, wtorek i środę / 3-go marca, 1-go i 2-go kwietnia/ o godz. 19.30. Nauki wygłosi ks.Czesław Chmielewski. Dobrowolne ofiary będą przyjmowane przy wejściu.

W kaplicy Sióstr Dominikanek, ul.Villagatan 21 - odbędą się rekolekcje w języku francuskim w dniach : 20, 21, 22 marca o godz.11 o 16-ej. W dniach 28 i 29 marca o godz.17.30 i 20.00. oraz w dniu 30 marca o godz. 16-ej. Pragnący wziąść udział w rekolekcjach proszeni są o zgłoszenie u Matki Przełożonej, tel.11.45.24.

Kto wie cośkolwiek o losie kontrolera Tramwajów Warszawskich STEFANIE CYBULSKIM. Ewakuowany z Warszawy do Berlina, aresztowany w grudniu 1944r. Prawdopodobnie zmarł w dniu 24.II 1945r.w Grossbereen. Ewentualnych świadków zgonu żona błaga o wiadomość. Wiadomość kierować: STROMNASBRUK, Bl.3. Rafał Józef.

JANINĘ MACIEJEWSKĄ z domu Prost, ur. 27.I.23r., która z Niemiec z z Wendorz wyjechała do Szwecji w lipcu 1945 r. - poszukuje siostra. Wiadomość kierować: Romana Wilner, Pelazgatan 4, Stockholm, Hammarbyhöjden, tel 48.45.96, od godz. 8 wieczór.

MACZERNISA WŁADYSŁAWA, ur.7.IV 1915r w Wilnie, b.więź.obozu w Oranienburgu, po kapitulacji przebywał w Lubece, następnie wyjechał prawdopodobnie do Szwecji - poszukuje - Wacław Pawłowski, P.W.X. Centre Wentor torf, post Reinbek by Hamburg.

ZALEWSKIEGO ATANAZEGO - Stockholm, Hedingsgatan 11, c/o Hasselrot /adres dawny/ proszą o wiadomości: Jerzy Moraczewski i Witold Prabucki z Wentorfu, post Reinbek. by Hambourg.

INŻ.MAKSYMILIANA SCHMIDTA, aresztowanego w Polsce w 1942r. - prz przebywał w obozie Oranienburg, następnie w okolicach Lubeki - poszukuje dr.Żurkowska Wiesława.

DYCZEK STEFANIA, aresztowana 3.9.1944r w Warszawie - proszona jest o podanie swego adresu.

POZDROWIENIA dla p.dr.Ap.Załuskiej /adres nieznany/ przesyłają: Jerzy Moraczewski i Witold Prabucki z Wendorfu.

CICHOCKIEGO JOZEFA poszkuje Kazimierz Kuźnik - adres: Ankarsrum, Bruksvägen 7.

O USTRÓJ PARLAMENTARNY EMIGRACJI

W "Trybunie" /Nr.8/ organie "N i D" ukazał się artykuł St.Zahorskiej p.t."O ustrój parlamentarny emigracji". Po niedawnych uchwałach S.L."Wolność", domagających się powołania do życia Rady Rzplitej - jest to drugie wystąpienie, wykazujące, że idea Rady Narodowej na emigracji powoli dojrzewa. Zahorska pisze:

"Bez obrad bez wypowiedzenia się jawnego posłów, jako rzeczników opinii publicznej, przeważnie na przekór osobistym interesom Polaków na emigracji, zrodziła się prawdziwa i z istoty swej demokratyczna jedność postawy ogółu emigracyjnego. Demokratyczna dlatego, że nie oparta na żadnym nacisku. Wielostronne próby nacisków szły w kierunku likwidacji wychodźctwa, liczyły na jego dezorientację. Decyzja trwania w oporze, walczenia nadal w każdej dostępnej formie o zdobycie niepodległości i wolności była wyrazem wspólnoty założeń, była wolnym i świadomym wyborem, była właśnie jednomyślnością ludową, którą reakcyjne ustroje totalistyczne reżyserują drogą gwałtu, fałszów i kłamstwa. Parlamentarny wybór i parlamentarna decyzja zapadła na emigracji bez parlamentu. Podstawą jej były przekonania każdego obywatela."

Po przeprowadzeniu analizy stosunków emigracyjnych autorka stawia pytanie:

"Czy nie czas stworzyć parlament emigracji? Czy nie czas, by społeczność emigracyjna, która dobrowolnie pełniła i pełni służbę niepodległościową, która dobrowolnie poddaje się kierownictwu rządu na zewnątrz nieuznawanego, która jest zdolna do wszelkich dobrowolnych ofiar i która chce pozostać społecznością zorganizowaną w imię wolności i niepodległości - czy nie czas, by ta społeczność uzyskała prawo głosu? By wyłoniła z siebie organ doradczy i kontrolny?

" Nie jest to sprawa łatwa. Nie wróży gładkiej drogi. Być może kryje nawet niebezpieczeństwo. Polacy zbyt często zaczynają wszelką działalność zbiorową od bezcelowych sporów. Zbyt często pierwszymi oznakami działalności w gromadzie bywają wybijające się na wierzch ambicje, personalne zachłanności. Zbyt często nagminny u Polaków brak społecznego wyszkolenia czyni ze zbiorowej roboty młócenie plew. Zbyt często wyrastają na zbiorowym tle nadęte wielkości. Można jeszcze wiele wad wyliczyć. Wszystkie zmierzają ku temu, by dowieść, że eksperyment powołania do życia czegoś w rodzaju nowej rady narodowej jest w obecnych warunkach, czyli w warunkach zbiorowej niepewności, chwiejności, rzeczą ryzykowną. Tym niemniej wydaje mi się - potrzebną.

"Potrzebne jest powiązanie i zorganizowanie emigracji nie tylko od góry, lecz od dołu. Potrzebne jest zainteresowanie w losach emigracyjnej zbiorowości wszystkich obywateli. Potrzebne jest zespolenie ich czynne w walce o sprawy naczelne. Potrzebna jest szkoła parlamentaryzmu. Potrzebna jest próba znalezienia nowych ludzi - emigracja może trwać jeszcze dość długo.

"Potrzebny jest także upust dla krytycyzmu, forum dla niezależnej opinii. Może to właśnie brak tego forum sprawia, że społeczność emigracyjna jest tak łatwo dostępna dla podjudzań i dywersyj ze strony niezmordowanych czynników warszawskich i półwarszawskich. Że stała się terenem najgłupszych plotek, najdzikszych insynuacyj, najnonsensowniejszych domysłów. Samo w sobie nie jest to zbyt groźne, bo nie narusza zasadniczej postawy emigracji, ale jest objawem, wskazującym na brak, na lukę w życiu zbiorowym.

"Wyobrażam sobie Radę Polaków, jako składającą się z delegatów, czy posłów - niepłatnych. W tej ostatniej okoliczności widzę dość ważną asekurację przeciw gadulstwu.

"Zresztą zasady organizacji musiałyby być na nowo i dobrze obmyślane. Warunki są bez pierwowzorów i bez pierwowzorów byłby także eksperyment."

Stefania Zahorska

CYKLOTRONY I POLITYKA ZAGRANICZNA

W tygodniku "Orzeł Biały "z dn.11 marca ukazała się pod powyższym tytułem korespondencja z Ameryki Wacława Golskiego. Podajemy ją poniżej:

"Czy Rosja będzie kiedyś miała własne bomby atomowe? A jeśli tak, to kiedy? Pytania te zadaje sobie Ameryka niemal ciągle. Wielu dobrze zwykle poinformowanych ludzi przypuszcza nawet, że pewna chwiejność w polityce zagranicznej Rosji w ostatnich miesiącach tłumaczy się, jeśli nie wyłącznie, to w każdym razie głównie powodzeniami i niepowodzeniami Rosji "na froncie atomowym". Nikt nie wątpi, że uczeni rosyjscy oraz uczeni niemieccy w Rosji gorączkowo pracują nad bombą atomową. Wszystkim też wiadomo, że sekretów w tej dziedzinie jest właściwie bardzo niewiele, i że chodzi nie tyle o sekrety, ile o techniczne możliwości wybudowania w Rosji fabryk, któreby mogły produkować atomowe bomby. Czasami, jak utrzymują, znający się na rzeczy Amerykanie, Rosjanom coś się udaje i wówczas ton ich przemówień w Lake Success staje się ostry i nieprzejednany. Po pewnym czasie okazuje się, że ich uczeni trochę się pomylili i wtedy pociągnięcia rosyjskiej polityki zagranicznej wyglądają tak, jakby Rosja istotnie chciała się dogadać z Ameryką.

Na pytanie, czy i kiedy Rosja będzie miała atomowe bomby, nikt naturalnie odpowiedzieć nie może. Ale w ostatnich miesiącach różne pisma amerykańskie zamieściły artykuły, wykazujące, że Stany Zjednoczone są dosyć dobrze poinformowane o tym, co się dzieje w Rosji "nafroncie atomowym".

Laboratoria na Kaukazie. Zacznijmy od laboratoriów atomowych. Pierwsze takie laboratoria wybudowano w sierpniu roku 1945 na Kaukazie, w pobliżu góry Alagez, która się wznosi niedaleko miejscowości Soczi. W Soczi, jak wiadomo, bywa często Stalin. Stalin podobno sam kierował budową tych laboratoriów i potem często je zwiedzał. Powiedział to zresztą sam b.Ambasadorowi St.Zjedn.Harrimanowi, kiedy ten ostatni odwiedził go w Soczi w październiku.

W laboratoriach na Kaukazie pracują obecnie, oprócz uczonych rosyjskich. dwie grupy specjalistów niemieckich. Na czele pierwszej grupy stoją:prof.Max Steinbeck, dr.Gustaw Hertz i prof.Fritz Vollmer. Wszyscy trzej pracowali poprzednio nad bombą atomową w Niemczech, ale według oceny uczonych amerykańskich, byli przy końcu wojny, bardzo daleko od mety. Druga niemiecka grupa pracuje pod kierownictwem prof.Manfreda von Ardenne, dr.Karla Berharda i dr.Kurta Mie. Grupa ta buduje w danej chwili cyklotron.

Poza tymi laboratoriami na Kaukazie, Rosja posiada duże ośrodki atomowe na Syberii /jeden w pobliżu miasta Bijska, drugi w pobliżu Czyty/. Tu jednak uczeni amerykańscy podkreślają, że ani na Kaukazie, ani na Syberii Rosjanie nie zbudowali dotychczas nic takiego, co przypominałoby, choć trochę Oak Ridge, amerykańskie miasto, gdzie się produkuje bomby. I, co ważniejsze, że nie będą prawdopodobnie mogli nic takiego zbudować z powodu braku dostatecznej energii elektrycznej.

Co umożliwiło produkcję bomb atomowych w Stanach Zjednoczonych? Wszyscy specjaliści zgodnie twierdzą, że Ameryka nigdy nie miałaby tych bomb, jeśliby nie istniała TVA, wybudowana na kilka lat przed wojną.

TVA /Tennessee Valley Authority/ budowano przeszło dziesięć lat. Jest to szereg tam na rzecze Tennessee, produkujących energię elektryczną. Już w r.1944 TVA dawała bilion kilowato-godzin miesięcznie, prawie połowę całej energii elektrycznej Stanów Zjednoczonych w latach przedwojennych. Obecnie daje więcej.

Dla zbudowania bomby atomowej potrzebna jest przede wszystkiem elektryczność, i to w kolosalnych ilościach. Bez niej nie można "bombardować" uranu, z którego się te bomby robi. Amerykanie utrzymują, że jedynym urządzeniem, które mógłby Rosji dać kiedyś potrzebną ilość i jakość energii elektrycznej, jest Dnieprostroj. Ale Dnieprostroj nie został jeszcze całkowicie odbudowany. Nie będzie odbudowany prędzej niż za rok, albo za półtora. Nawet jednak wówczas będzie za słaby. Trzebaby go dopiero rozbudować, bo TVA, według jednych pism amerykańskich, przewyższa przedwojenny Dnieprostroj siedmiokrotnie, według innych nawet dwunastokrotnie.

Rosja zdaje sobie z tego wszystkiego sprawę i wie, że nie zdoła zbudować rosyjskiego Oak Ridge w ciągu bardzo wielu lat. Dlatego też uczeni rosyjscy szukają innych, technicznie łatwiejszych sposobów rozkładania atomów. Usiłują oni przede wszystkiem wydobyć energię atomową z promieni kosmicznych.

Rosja liczy na to, że prędzej czy później bombę zbuduje i obecnie

pracuje już nad pociskami o napędzie rakietowym i o bardzo dalekim zasięgu. W tej dziedzinie pomogli jej znowu Niemcy.

Wojska hitlerowskie nie bombardowały Rosji przy pomocy pocisków rakietowych. Raz tylko podczas wojny wypuszczono kilka raczej doświadczalnych "V.2" na Leningrad. Wypuszczono je z Oranienbaumu, który znajdował się w odległości 60 kilometrów od Leningradu. Niemcy przy odwrocie nie zdążyli zniszczyć wyrzutni w Oranienbaumie i Rosjanie już w listopadzie 1944 r. mieli pewną ilość rakiet niemieckich. W roku 1945 zajęli oni Bronholm i Usedom /na Pomorzu/, gdzie były niemieckie centrale pocisków rakietowych. Po ewakuacji Bornholmu okazało się, że Rosjanie wywieźli do Usedom wszystkie urządzenia techniczne z tej wyspy. W Usedom znajduje się obecnie główny ośrodek rosyjski pocisków o napędzie rakietowym. Stamtąd właśnie, jak twierdzą Amerykanie, specjaliści niemieccy, pracujący pod kierownictwem rosyjskim, wypuszczają pociski rakietowe w kierunku Szpitzbergu. Odległość między Usedom i Szpitzbergiem wynosi około półtortora tysiąca mil angielskich.

W pobliżu Szpitzbergu znajduje się obecnie poważna ilość statków rosyjskich / baza ich jest w Murmańsku/, których zadaniem są badania, jaką drogą i jak daleko te pociski lecą. Przelatują one po drodze nad Szwecją, ale technicy amerykańscy utrzymują, że gdyby nawet upadły, żadnej szkody wyrządzić nie mogą, ponieważ nie posiadają materiału wybuchowego, a tylko napęd rakietowy.

Pisma amerykańskie dodają do tego wszystkiego, że Stany Zjednoczone też z pewnością posiadają wiele nowych wynalazków, może jeszcze lepsze łodzie podwodne, lepsze wyrzutnie - no i atomowe bomby.

Ale o wynalazkach amerykańskich w Ameryce pisać naturalnie nie wolno. O tym co ma i czego nie ma Rosja, pisać można więcej.

Wacław Solski

HUMOR KRAJOWY

"Wszędzie dobrze - gdzie nas niema " - powiedział Stalin.

\+ + +

" Było dobrze - podobno jest lepiej..... Ale byłoby lepiej, gdyby było dobrze."

Tadeusz Nowakowski

JABŁONECZKA

Koło mego ogródeczka
zakwitała jabłoneczka.
Płyną białe płatki rzeczką
nie dopłyną, panieneczko.

Nie nakładaj snu korony,
po złych wojnach i po smutkach
za tą furtką rozchyloną
nic nie znajdziesz już malutka.

Pocałunek drżał na cieniu
owiniętym w białe kwiecie -
przechowałem cię w spojrzeniu,
zagubiłem w obcym świecie.

Jabłoneczka zakwitała,
oj, nie nam w dalekiej stronie -
czerwone jabłuszka miała,
nie powrócim więcej do niej.

Któż to takie wiersze pisze
o jabłonkach i ogródkach!
To nasz sekret. Czytaj ciszej,
bo wyśmieją nas, malutka.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.
Godziny przyjęć w Redakcji: od 11 do 13-ej w dnie powszednie.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.
Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan 25 I tr.ög. tel.60-16.31